

# PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia.

## Warunki przedpłaty

Kwartalnie 3 złote 50 gr.

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji:  
Biała-Podlaska, ulica Narutowicza L. 45.  
otwarte codziennie od 2 — 5.

Filja Redakcji i Administracji:  
Siedlce, ulica Sienkiewicza L. 49.  
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

## Ceny ogłoszeń:

Strona  $\frac{1}{1}$  200 zł.,  $\frac{1}{2}$  110 zł.,  $\frac{1}{4}$  60 zł.,  
 $\frac{1}{8}$  30 zł.,  $\frac{1}{16}$  18 zł.,  $\frac{1}{32}$  10 zł. Ogłoszenia fantazyjne i bilanse przed i w tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%  
Drobne po 10 groszy za wyraz.

*W dniu gwiazdki wigilijnej wszystkim naszym przyjaciółom i Czytelnikom naszego pisma przesyłamy serdeczne życzenia. Oby Święta Bożego Narodzenia od długich wieków będące symbolem uroczystości radosnej, upłynęły Wam jaknajmilej, przynosząc spełnienie pragnień i owocne rezultaty Waszych poczynań we wszelkich dobrych sprawach.*

Redakcja.

## W dniu Narodzenia Pana.

*Na zimowym, na lazurze  
Pierwsza gwiazdka błysła w górze  
I nad ziemią łni;  
Tak wesolo, tak radośnie  
Promienisty blask jej rośnie,  
Jak na wiosny dni;  
Z dobrą wróżbą gwiazdka złota  
Na świat patrzy i migota  
Z lazuru toni;  
A na świecie, wbrew zawiei,  
Słychać rzewny śpiew;  
To koleda dzwoni!  
W białym dworze, w niskiej chacie  
Syn przy ojcu, brat przy bracie  
Usiedli za stół;  
Ścichły życia zawieruchy,  
Ludzkie serca, ludzkie duchy  
Nowy węzeł skulls  
W tę gwiazdzistą noc zimową,  
Z aureolą ponad głową  
Stąpa dziecię — Bóg;  
Biel się srebrzy Jego szaty  
Tam, gdzie kwitną szczęścia kwiaty;  
I gdzie rośnie głóg.  
Na zbolale, smętne skronie  
Miłościwe kładzie dłonie  
Ludzką żalność koi;  
A ten, kogo dotknie ręką,  
Już wziął rozbrat z tzą i męką:  
Wyżej nad się stoi!  
Gwiazdo złota! świeć świec żywo!  
Niech się mota śnów przedziwo!  
Niech się blask twój mnoży!  
I na zawsze w ludzkim łonie  
Iskra wiary niech zapłonie.  
I miłości Bożej...*

Or-Ot.

## ŚNIEŻYCA.

Niebo się wyrównało, kiedy to pole zbronowane, a pokryte wielgachną siwą, zgrzebną płachtą, a tak nisko się opuściło, iż jakby się na przydrożnych topolach wsparło. Ale posępnie było, szaro i głucho.

A skoro jeno przedzwonili na południe, zmrozczało się nieco i jał padać śnieg dużemi płatami, a sypał gęsty, bo wnet opierzył wszystkie drzewa i wyniosłości.

Noc się rychlej zrobiła, ale śnieg nie przestawał, a sypał coraz gęściej, suchszy nieco a sypki i tak już przez całą noc padał.

Na świtanie było już śniegu na dobre trzy piędzie, do cna przyokrył kożuchem ziemię, że ani jeden powiew nie zadrgał, ani jeden dźwięk się nie przedzierał wskroś tych spływających puchów, nic, zamilkło wszystko, ogłuchło, oniemiało jakby przed cudem stanęło i przychylone nieco zasłuchało się uroczystości w tym ledwie wyczutym szeleście, w tym locie cichym, w tej białości martwej, rozdrwanej i opadającej nie ustannie.

Biaława óma się czyniła. rosła stawała; biały migotliwy, niepokalany brzask sypał się, by ta wełna najbielsza, najmiększa, najśliczniejsza; snuły się gęstwą nieprzeliczoną. by ta zamazła poswiata, jakoby wszystkie gwiazdne światłości zakrzepły w szron i starte lotem podniebnym na proch — świat zasypywały — przysłoniły się rychło bory, przepadły pola, że ani okiem uchwycił, zginęły drogi roztopiła się wieś cała i wsiąknęła w tę białość, w ten oslepiający tuman, a w końcu nie było już dla oczów nic widne, prócz tych strug śnieżystego pyłu, spławającego tak cicho, tak równo, tak słodko, kiej te wiśniowe okwiaty w noc miesięczną.

Na trzy kroki niedostrzegł chałupy, ni drzewa, ni płotu, ni czyjej postawy, ino głosy ludzkie latały w tej bieli kiej osłabłe motyle, a mylnie bo niewiada skąd płynące, dokąd — a coraz słabiej się trzepotały coraz ciszej...

I tak sypało dwa dni i dwie noce, że w końcu zasypało chałupy, iż się wznosiły jako te śniegowe kopice buchające brudnymi kołtunami dymów, drogi się wyrównały z polami, sady były pełne po wręby płotów, staw całkiem zginął pod nawałą, biała równia, nieobjęta chłodna, nieprzenikniona, puszysta i cudna pokryła ziemię, a śnieg wciąż padał, tylko że już coraz suchszy i rzadszy, bo nocami przedzierały się gwiazdne migoty a w dzień modrzało niebo gdzieniegdzie wskroś tych polatujących pądzieży bia-

łych i powietrze stawało się słuchliwsze, głosy darły się ostro przez gęstwę, rażno, hukliwie. Wieś jakby się przebudziła, ruch powstał, kto niekto wyjeżdżał saniami; ale zawracał rychło, bo drogi były nie do przebycia; gdzieniegdzie przekopywali ścieżki między chałupami, odwalali śniegi z przed drzwi, wywierali na ścieżaj obory, radość przejmowała wszystkich, a już dzieci, to szalały z uciechy, psy naszczekiwały wszędzie polizowały śniegi ganiały wspólnie z chłopakami, zaroilo się na drogach, wrzaski się podniosły w opłotkach, krzyczeli a bili się śniegółkami, a tarzali się w miękkim, puszystym śniegu, a bałwany okrutne czynili. a saneczkami się ciągli, że te ich pieski ucieszne i przegony zapełniły całą wieś, aż Rocho zaprzestał nauczania w ten dzień, bo nie mógł nikogój utrzymać przy lementarzu.

Wł. Reymont.

## Przesilenie.

Dnia 6 grudnia Sejm ogromną większością głosów uchwalił wotum nieufności dla rządu, wzywając do ustąpienia.

Dnia 7 grudnia rząd zgłosił na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej swoją dymisję. P. Prezydent dymisję przyjął, powierzając dotychczasowym ministrom tymczasowe kierownictwo — aż do czasu mianowania nowego rządu.

Dnia 9 grudnia rozpoczął P. Prezydent konferencje z przedstawicielami klubów sejmowych wzywanych kolejno na Zamek dla przedstawienia opinii o sytuacji. Konferencje te trwały przez 4 dni do 12 grudnia włącznie. Treść rozmów nie została podana do wiadomości publicznej — to, że wszystkie kluby, które obaliły poprzedni rząd, domagały się mianowania takiego rządu, któryby przestrzegał prawa, bezstronności i sprawiedliwości władz i urzędów, któryby trzymał się ściśle budżetu i pociągnął do odpowiedzialności winnych nadużyć na szkodę skarbu państwa.

Jak widać z powyższego, większości sejmowej, która obaliła rząd, nie chodzi ani o teki, ani o osoby, ale o rzecz samą; nie o to, kto ma rządzić, lecz o to, jak ma rządzić.

Po odbyciu konferencji z przedstawicielami Sejmu, zaważwał P. Prezydent Rzeczypospolitej na dzień 13 grudnia byłego premiera Bartla.

Przesilenie rządowe trwa. Na wtorek dnia 17 grudnia zaproszeni zostali przez p. Prezydenta Mościckiego na Zamek przed-

stawiciele klubów poselskich pp. Niedzałkowski (socjalista), Róg (Wyzwol.), Dąbski (Str. Chłop.), Dębski (Piast), Chaciński (Chadecja), Chądzyński (NPR.), Sławek (BB), Rosmarin (żyd), Rybarski (Endecja), Smulikowski (frakcja rewol. socjal.)

Na posiedzeniu tem omawiano sprawy związane ze stanowiskiem rządu do Sejmu oraz powołania rządu nowego.

Do wtorku włącznie nie było wiadomości, czy zostanie gabinet p. Świtalskiego, czy zostanie powołany rząd pojednania rządu z Sejmem.

Marszałek Daszyński zwołał posiedzenie Sejmu na środę, 18 grudnia. Na porządku dziennym sprawy związane z pracami ustawodawczymi. Dnia 21 bm. nastąpi przerwa w obradach. Następne posiedzenia odbędą się w styczniu.

## o poszanowanie uczuć katolickich.

W niedzielnym numerze „Polonji“ Ks. Panaś pod powyższym tytułem pisze: „Społeczeństwo polskie zbyt może różniczkowane, zaczyna się skupiać w dwa obozy: obóz praworządności i sprawiedliwości dla wszystkich i obóz nieustannego wrzenia, niepokoju, nierozumnych eksperymentów, oznaczający się zupełnym brakiem skrupułów.

Jeżeli bliżej przypatrzymy się tym obozom, to jednak oprócz zrozumiącej walki o władzę, widzimy także dwie ideowe różnice, a to przede wszystkim na polu religijnym i etycznym. Pomijam zupełnie dawniejsze prostackie ataki przeciwko Kościołowi katolickiemu w Polsce. Prowadzone w „Głosie Prawdy“ przez znanego kalumnijatora Stpiczyńskiego, pomijam stałe pogroźki, jakie pod adresem katolicyzmu zamieszcza organ socjalistów

rządowych „Przedświt“, grożąc, że w walce z katolicyzmem opierać się będzie na prawosławiu sprzymierzonym z protestantyzmem i marjawityzmem.

Chcę mówić o zawziętej walce, jaka w oparciu o związek spasowiaków i państwowe pedagogium, tudzież o związek zawodowy nauczycieli prowadzi sanacja przeciwko Kościołowi katolickiemu.

W tych dniach rozesłano do wszystkich sanacyjnych nauczycieli i innych sanacyjnych działaczy odezwę, wzywającą do uczestnictwa w I ogólnopolskim zjeździe delegatów Związku wolnej myśli w Warszawie, który ma się odbyć w czasie ferij Bożego Narodzenia 26 i 27. XII r. b. Na zjazd ten uzyskał związek, jak to ogłasza w zaproszeniu, od ministra kolei 66 proc. niższą powrotną.

Sprawa ta wymaga pewnych wyjaśnień.

Od trzech lat rozpoczęła się silna agitacja ateistyczna za otwartem występowaniem z Kościoła katolickiego i stworzeniem gmin bezwyznaniowych na wzór bolszewickiego bezbożnictwa, dla którego organ naszych wolnomyślicieli dwutygodnik „Wolnomyśliciel polski“ ma zawsze peany uwielbienia. Podobne peany szerzy także „Jutrzenka“, związek młodzieży pod protektorem gen. Karaszewicza-Tokarskiego.

Te „światoburcze“ zapędy spotykają się niestety z bardzo dużym poparciem sfer rządowych, a „Wolno-myśliciel Polski“ wyraża pełne uznanie dla ministra Składkowskiego i szefa policji Malczewskiego, za zbyt daleko idącą tolerancją w stosunku do zebrań i bluźnierczych odczytów tej wywrotowej organizacji.

To też bezczelność tej niepoczytalnej agitacji rośnie do niebywałych rozmiarów, a ostatni numer „Wolnomyśliciela“ z 15. XI zawiera tak strasznie plugawe bluźnierstwa w stosunku do Chrystusa Pana i Matki Boskiej, że dziwię się cenzurze

nawet obecnego rządu, że coś podobnego mogła przepuścić. Podobnie niesmacznych rzeczy nie czyta się nawet w moskiewskim „Bezbożniku“.

Wszystko jednak ma swój powód. Pan W. Rolikowski w tymże numerze „Wolnomyśliciela“ mówi z taką przyjacielską znajomością o antyreligijnych zarządzeniach p. ministra Cara i tak dobrze jest poinformowany o tem, co w tej samej dziedzinie zamierza p. min Składkowski, że to jednak daje dużo do myślenia i stanowczo powinno zwrócić uwagę polskiego społeczeństwa, które nie życzy sobie w Polsce rozwoju bolszewickiego bezbożnictwa, ani też wojen czy też rozruchów religijnych.

Wina zaburzeń na tem tle, które się mnożą w ostatnich latach, jest stanowczo po stronie tych, którzy popierają lub zapewniają zupełną bezkarność bluźnierczych występów, targających najgłębszymi uczuciami polskiego i katolickiego narodu. Następcy panów Składkowskiego — Cara — Czerwińskiego czy Malczewskiego, z pewnością bez względu na swe partyjno-polityczne przekonania znajdą dość silnej woli i dość energii, aby zwalczać te niepoczytalne wybryki antyreligijnej i antynarodowej propagandy, a przez to zapewnią państwu spokój i ład wewnętrzny.

X. Panaś.

## Z Narodowej Organizacji Kobiet.

W dniu 15 b. m. odbyło się miesięczne zebranie N. O. K. Sekretarka p. Wędrychowska odczytała protokół z poprzedniego zebrania, poczem p. Brzezińska złożyła sprawozdanie z ostatnich posiedzeń rady miejskiej, członkinie miały możliwość zapoznać się z gospodarką nasze-

20) JAN MOTOR.

(Z cyklu „Wczoraj i Dzisiaj“.)

## Kozietulski w Białej.

(Ciąg dalszy).

### Święty Krzysztof — patronem.

Gdy toasty się ucliszyły i znowu wrócono do zwykłej rozmowy, zabrał głos Kozietulski i powiedział, że jednak i w Hiszpanji o Krzysztofie Ci borowiczu nie zapomniano.

Obudziło to ciekawość, więc proszono pułkownika, aby rzecz tę wyjaśnił.

— Mielśmy — mówił Kozietulski — paru wcale dzielnych wojaków, którzy niestety, mieli wielką skłonność do pięci pięknej i taką zdolność, czy szczęście, że zawsze zdobywali wzajemność. Zaczęło się to od bywania w kościele, od wyjaśnienia, że Francuz, a Polak, są pewne różnice, bo Francuz często niedowiarek, a Polak dobry katolik, a skończyło się — przed ołtarzem, a gdy czas rychło biegnie, to niebawem zjawił się i owoc miłości. Łebski chłopak, z oczu do ojca podobny, za to naturę ma matki, jak go nazwać? to zagadka, myśmy myśleli od Kazimierzów, Bolesławów, no wreszcie nazwać Andrzejem, bo to wtedy w modzie były czapeczki z wizerunkiem błogosławionego Andrzeja Boboli, które wielu uchroniły od wypadku. A tymczasem matka chce dać imię największego bochatera Hiszpańskiego, bo Krzysztofa, mając na myśli Kolumba, Ku wielkiemu naszemu zdziwieniu, ojciec

się zgodził, więc my do niego, jakiś ty Polak, żeś się na Krzysztofa zgodził, a on na to — a czy Krzysztofa niema Polaka i to jednego z najlepszych?

Więc myśmy dawaj zgadywać, jeden chce Krzysztofa Radziwiła, drugi Arciszewskiego, co był przecie Admiralem Brazylijskim i mówią jakiś sekret wojny podwodnej wynalazł, że wszystkie wojny na morzu można by uznać za niemożliwe, jeszcze inny chce Pawłowskiego, a ten znowu Dorobostajskiego za czem i ja głosowałem, gdyż autor Hippiki konia miał ubitego, jak i ja pod Smoleńskiem, no i walne dzieło napisał. A tymczasem nasz chwyt mileczy, wasa kręci i na ostatku —

— O najlepszym Polaku toście panowie zapomnieli!

— Ale o kim?

— A o Wielkim Krzysztofie, co akademję Białą ufundował.

Tu naprawdę nam gębę zamknął — więc ochrzczono malca Krzysztofem, dziś on Krzysio ma lat 7, a wszystkich marszałków Francji po porządku wyliczyć potrafi bez pomyłki.

Tu ozwał się Rektor:

— Gdzież jest ów Krzysio, dajcie mi go, dajcie, uczynię zeń ozdobę Akademji!

A Kozietulski na to —

— Jest on ptaszkiem Piarum Scholarum, matka, Hiszpanka — utrzymuje iż tylko zakonnicy mogą malca wykształcić należycie — więc odwiezł go do Lublina, zjadł już dwa razy uciekać próbował. A matka w Białej mieszkając — znalazłaby tu nietylko Krzysztofa, ale i Kolumbosa — boć i prze-

cie w kościele O. O. Reformatorów są relikwie św. Kolumbosa.

Małomówny Kozietulski wpadłszy na temat o Krzysztofie, ożywił się i przypomniał sobie, że był w pułku żołnierz Józef Krzysztofin, opowiadał, że jednak nieraz sam przy szarzy odczuwał, jakby jakaś niewidoczna ręka pomoc mu okazywała. Cztery razy pod nim ubito konia, pięć razy konie raniono, a jednak uszedł cało. Gdy raz nad tem rozmyślał, podszedł do niego ów żołnierz Krzysztofin i zapewnił go, że tę pomoc okazuje święty Krzysztof, patron ludzi, którzy ciężką walkę toczą, więc woźniców, górników, rzemieślników. ano chyba i nauczycieli! Zakonnicy w Kodniu na Misji przepowiadali, że gdy kiedyś ziemia zostanie opasana drutem żelaznym, biegać będą wozy żelazne, po ziemi, a ptaki żelazne w powietrzu, pewne święty Krzysztof, a nie kto inny będzie opiekunem tych śmiałków! Święty Krzysztof jest patronem miasta Wilna, które razy było palone i niszczone, a trud prowadzenia Akademji Białskiej, czyż nie potrzebuje orędownika Krzysztofa?

Z kolei Rektor zastanowił się nad pytaniem, dlaczego wśród uczniów Akademji niema ani jednego Krzysztofa, a ów jedyny w Białej Krzysio, syn Hiszpanki, umknął do zakonników.

A Kozietulski na to —

— Ot wie pan Rektor, że mam jeszcze jednego Krzysztofa, który obecnie szuka pracy. A jest nim Kozak Rosyjski bardzo nam oddany, bośmy go z ran wyleczyli, przyjął katolicyzm i na-

miasta. Omawiana była sprawa jatki katolickiej, o której tak wiele obecnie się mówi.

Projekt założenia jatki powstał wśród członków z Klubu Nr. 2, celem dostarczenia mięsa ludności miasta po cenach jaknajniższych, które jednak okazało się bardzo drogie.

Początkowo kierownikiem jatki p. J. Czerwiński później p. Obara. Była prowadzona świadczą to, że mają do lutego r. b. w przybliżeniu wyniosła miastu 15.000zł. straty nie licząc 2 tys., uchwalonych przez Radę miejską na urządzenie jatki i 400 zł. na wadzenie. Każdego miesiąca z powodu niedoboru Magistrat musiał zasilać ją i nie dziwnego, że doszło do tak znacznej sumy.

Dziwi nas jak p. Burmistrz mógł do stanu rzeczy dopuścić? Sprawa jatki jednak odkładana jest na dalsze posiedzenie. Chodzi o to aby deficyt ten pokryć uchwalonego na rok przyszły budżetu. Jednak przypuszczamy, że radni do tego dopuszczają, koszta niech ponoszą ci, którzy swym niedozorem dopuścili do tak olbrzymich strat.

W dalszym ciągu p. Brzezińska mówiła o stanie religijności w Polsce, o zaniżającej ilości sekt religijnych których liczba dochodzi do 47, wzywając Matki Kościoła wychowywały dzieci swe w duchu katolickim. Po sprawozdaniu wywiązała się szeroka dyskusja, a zebrane członkinie podziękowały p. Brzezińskiej za tak obszerny referat. Z kolei zabrała głos Maciejowska dając sprawozdanie walnego zjazdu Organizacji Kobiet w Warszawie. Mówiła, że niema w Polsce miasta gdzieby nieistniało N. O. K., tem jak wiele działa ta organizacja i jak wielkie usługi oddaje społeczeństwu. i przemówienie ks. biskupa zlagowskiego obecnego na zjeździe

o roli kobiety współczesnej podajemy w całości.

„Zawsze w Polsce kobieta miała większy wpływ na społeczeństwo, niż kobiety w innych krajach. Dom rodzinny — w czasach niewoli — był szkołą ideałów narodowych, nauczycielką była w niej kobieta polska. Teraz, gdy woła i mocą narodu odrodziło się państwo polskie, jakież zamachy czynione są na te ideały jakież dystanse widzimy między niemi i życiem. Wielkie są zasługi kobiet polskich w przeszłości, jeszcze większe być muszą w przyszłości, bo zwiększyły się obowiązki wasze. Dawniej dom, po części szkoła, były terenem pracy, dziś macie głos, uzyskaliście wpływ na bieg spraw publicznych. Zabieranie głosu jest waszym obowiązkiem bo jeśli czyniony jest zamach na rodzinę chrześcijańską, to wasza sprawa i wy go odeprzeć musicie. Do waszych obowiązków rodzinnych i wychowawczych przybył obowiązek zabierania głosu i udziału w życiu społecznem i politycznem. Wierzę, że w tej służbie będziecie zawsze wierne swemu hasłu „Bóg i Ojczyzna“.

Po sprawozdaniu p. Maciejoskiej wywiązała się dyskusja po której zebranie zamknięto.

### Złoty jubileusz kapłaństwa zasłużonego podlasiaka ks. kan. Beneta.

Parafia Osieck w powiecie garwolińskim obchodziła w niedzielę 8 b. m. rzadką uroczystość, bo złoty jubileusz kapłaństwa swego proboszcza ks. kan. Michała Beneta. Piękna ta uroczystość zgromadziła w Osiecku liczne grono duchowieństwa podlaskiego i tłumy wiernych. Ordynariusza diecezji podlaskiej

J. E. ks. biskupa Przeździeckiego reprezentował ks. infułat K. Dębiński. Jubilat wprowadzono procesjonalnie do kościoła. Uroczystą sumę celebrował czcigodny Jubilat osobiście w asyście licznych duchowieństwa. Przemówienie okolicznościowe w czasie nabożeństwa do tłumów wiernych wygłosił ks. inf. Dębiński, przedstawiając wielkie zasługi Jubilata dla sprawy Bożej i Polski. Ks. kan. Benet położył wielkie zasługi w czasie niewoli na stanowisku wikariusza w Białej Podlaskiej. Tu udzielał potajemnie całym masom wiernych pociech religijnych. Należy pamiętać, że powiat bielski miał wówczas dwie tylko parafie rzymsko-katolickie, wszystkie inne parafie były przez rząd moskiewski zniesione, a kościoły pozamykane.

Następnie został ks. Benet proboszczem parafii w Seroczynie Siedleckim.

Tu wybudował wspaniałą kościół i był duszą całej parafii. Biskup podlaski oceniając gorliwą i niezmordowaną działalność duszpasterską ks. Beneta odznaczył go godnością kanonika kolegiaty janowskiej.

Po nabożeństwie zebrał się na plebanji przedstawiciele organizacji katolicko-społecznych i złożyli Jubilatowi życzenia długich jeszcze i owocnych lat pracy dla chwały Bożej i dobra ludu podlaskiego, dając piękny wzór pracy cichej i ofiarnej. Duchowieństwo dekanatu garwolińskiego dla uczczenia tej wielkiej i radosnej chwili Jubilata złożyło mu cenny upominek. Uczyniła to również Kapituła Janowska przez swych delegatów ks. prał. Grabowskiego i ks. kan. Stanisława Joszta z Ryk.

Dla Osiecka uroczystość ta będzie złotą kartą w jego historii.

wał się Krzysztofem, a nazwisko nosi Luty.

W tem miejscu opowiadanie pułkownika niespodziewanie przerwaniem zostało.

Spokojny zazwyczaj, delikatny, grzeszny i subtelny Kasztelan Alexy porwał się z krzesła, mieniąc się na twarzy, która przybrała kolor szkarłatny, a szyja zadrgała i wysunęła się naprzód.

— Panie Marszałku! Panie Potęgale! zawołał — Uwaga! uważać mi proszę na każde słowo pana Barona! W Białej znalazł się człowiek, który jest dla nas niezbędny, którego szukamy od lat kilku.. W Białej jest Luty!

Ostatnie słowo Kasztelan wymówił szeptem prawie, naraz ucichł, zbieleł, przysiadł na krześle, lecz ręka ozdobiła pięknym sygnetem herbowym uderzała po stole... Wąski nos przez nozdrza rozdęte chwytal powietrze nerwowo...

— Jaśnie Pułkowniku! zwrócił się uszczętniony marszałek do Kozietulskiego — w imieniu Kasztelana najuprzejmiej submituję o zatrzymanie tego kozaka, damy mu ordynarię, mieszkanie, jest nam on potrzebny..

— Ależ nie ucieknie.. rzekł Kozietulski, zatrzymał się w Porosiukach, u starego szwoleżera Huczka, znanego tu w Białej pod przezwiskiem „Antoniego Gwardyjaka“, jak mysz do dziury jutro tu do was przybiegnie..

— Czy w samej rzeczy? O bardzo będziemy wdzięczni!

— Parol — słowo się rzekło — oficerski parol..

Kasztelan słuchając tej rozmowy

uspokoił się. Błogi uśmiech twarz mu rozjaśnił.

Miał w swej służbie Stycznia, Marca i Kwietnia, już jak by miał Lutego, obiecano mu Majewskiego, więc Maja, Sierpień i Wrzesień obecni, więc tylko brak Czerwca do kompletu..

Lecz oto znowu troska zasnęła blade czoło: gdzie znajdzie, i czy wogóle są na świecie Październik i Grudzień?

Trudna na to rada! i tak trzy czwarte roku w komplecie. Czyżby nigdy nie skompletował całych 12 miesięcy? Lecz na razie otrzymamy Lutego, Bogu dzięki i zadowolony rozpozgodził się na nowo.

Naraz znowu zagrzmiły fanfary orkiestry — Styczeń, Marzec i Kwiecień przybrani odświętnie, grali na trąbach, pan Siła bił w bęben i talerze, pan Moc grał na bassetli, a marszałek Potęga zbliżywszy się, pochwycił skrzypce i trzymał pierwszą nutę w smętnym polonezie Ogińskiego.

### Ostatnia „sierotka“.

Z kolei zagrano pieśń Akademicką. Vivat Akademia, Vivat Profesores! Muzykanci przyśpiewywali, gdy zamilkli, lokaj wniósł na tacy srebrnej omszałą butelczynę..

Marszałek Potęga położył skrzypce i sam ostrożnie rozpieczętował butelkę.

— Ostatnia z piwnicy Radziwiłowskiej — ostatnia Sierotka! Ocalała z pogromu szwedzkiego, z wojen Kozackich i wielkiej wojny światowej cesarza Napoleona.

Na wieść o przybyciu znakomitego bohatera Somosiery, oraz czcigodnych gości Rektora i Profesora, jak również Pana Pisarza, Pana Konsyliarza i tu obecnego księdza Kanonika — pan Kasztelan rozkazał dostarczyć tę ostatnią omszałą butelczynę, zapisując do domowych Annales datę jej rozpieczętowania..

Po raz ostatni podobną butelkę rozpieczętowano pod czas obchodu Konstytucji 3-go maja w dniu 3-go maja 1792 roku..

Wszyscy zamilkli, nastrój stawał się uroczystym..

Zabrał głos sam Kasztelan. Czcigodni Panowie! Na tej oto krwią polanej niwie zbieramy wszyscy kłosa, zasiane przez wielkiej pamięci Krzysztofa Wileńskiego... i jemu podobnych, jak s. p. ksiądz Rektor Dziedzicki i tu obecni ksiądz Rektor Konopka i profesor Preis.

Wznoszę toast za rozwój Białskiej szkoły, za zdrowie obecnych jej tutorów..

Orkiestra zabrzmiała fanfarę... Goście i muzykanci wykrzyknęli wiwat, lokaje roznosili małe kragle kieliszki napełnione czarną, jak smoła lura zapachem przypominającą żywicę..

Jednak stara polska szlachta wiedziała, że ta rzecz warta zachodu..

Toteż nawet Czcigodnego Rektora usta drgały uśmiechem zadowolenia, a na oczach znowu się łzy ukazały..

Wszak to była „Sierotka“ ulubiony specjał Hetmanów, Wojewodów i Kasztelanów, ba! nawet i samego Jaśnie Króla Sobieskiego!

(d. n.)

**KRONIKA PODLASKA.****KALENDARZYK.**

22 grudnia	— Zenona	— niedziela
23	— Wiktorji Magd.	— poniedz.
24	— Wig. Ad. i Ewy	— wtorek
25	— Boże Narodz.	— środa
26	— Szczepana P.M.	— czwartek
27	— Jana Ap.	— piątek
28	— Młodzianków	— sobota

**Z SIEDLEC.**

**Staraniem Stronnictwa Narodowego** odbył się zjazd powiatowy przy udziale paruset osób. Po przemówieniu posła J. Milika o sytuacji politycznej uchwalono protest przeciwko układowi z Niemcami.

Ponadto odbyły się zebrania sprawozdawcze posła Milika w Sokołowie Kamionie (pow. Węgrowskiego) i Zbuczynie (pow. Siedleckiego), również przy licznych udziałach członków i sympatyków Str. Nar., na których uchwalono rezolucje, wyrażające zaufanie dla polityki Stronnictwa i poparcie dla jego walki o praworządność, oraz protest przeciw układowi z Niemcami.

**Z BIAŁEJ.**

**Kurs społeczno-oświatowy.** Z inicjatywy Oddziału Konstancyńskiego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powojskowych i przy czynnym współudziale Oddziału Białskiego tegoż Związku zorganizowany został tygodniowy kurs społeczno-oświatowy dla nauczycielstwa obydwóch powiatów w Białej Podlaskiej.

Całkowitem sfinansowaniem kursu zajęło się Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego, dostarczając prelegentów, zaś na pokrycie kosztów, związanych z organizacją kursu. Wydział Powiatowy Sejmiku Białskiego udzielił Zw. P.N.S.P. subydjum w wysokości 100 zł.

Otwarcie kursu nastąpiło w dniu 2 grudnia r. b. w obecności przedstawiciela Kuratorjum i p. Starosty pow. Białskiego. Na kurs przybyło 49 nauczycieli, pracujących społecznie na terenie pow. Konstancyńskiego i Białskiego. Program kursu obejmował cały szereg zagadnień z dziedziny prac społeczno-oświatowych, jak—kształcenie dorosłych, teatr ludowy, uniwersytety ludowe, organizacja bibliotek czytelnictwo i t. p. formy pracy kulturalnej.

Wykłady prowadzili: F. Popławski, ref. ośw. pozaszkolnej w Kuratorjum, M. Szczawińska, instruktorka oświatowego Kuratorjum, St. Maniak Al. Dargielowa, prelegenci Instytutu Oświaty Dorosłych, St. Kruczek, kierownik szkoły i Fr. Rusin nauczyciel z Łukowa, Jędrzej Cierniak, wizytator ośw. pozaszk. w M. W. R. i O. P., P. Czerwiejowski dyrektor biblioteki publicznej w Warszawie i Solarz Ignacy, dyrektor uniwersytetu ludowego w Szybach.

Nie można pominąć milczeniem faktu, że nauczycielstwo, uczestniczące w kursie, nie otrzymało żadnych djet ani zwrotu kosztów podróży. Jest to jeszcze jeden czyn ofiarny, świadczący, że nauczyciel nie tylko oddaje bezinteresownie swą pracę w organizacjach społecznych ale nawet, mimo ciężkich warunków, znajduje w swoim deficytowym budżecie odpowiednio kredyty na pogłębienie swej wiedzy, którą po powrocie na wieś niesie wokół siebie.

**Odprawa oficerów straży w Sitniku.** W dniu 15 grudnia r. b. odbyła się odprawa oficerów straży w Sitniku przy udziale 13 oficerów z gmin: Sitnik i Swory. Na odprawie przewodniczył z ramienia Związku Okręgowego p. J. Naumiuk-Instruktor powiatowy, który otwierając odprawę, podkreślił że tylko wówczas możliwą i korzystną będzie praca w strażach o ile każdy zarząd straży i komenda opracują plan działalności na pewien

okres, a który to plan też-same zarządy i komendy będą starały się wykonać. Praca bezplanowa prowadzi do dezorganizacji.

To też obecna pora roku t. zw. leży zimowych straży (pod względem doskonałości w sztuce walki z pożarami) powinna być wykorzystana na prace kulturalno-oświatowe w strażach, następnie na przygotowanie planu działalności w sezonie letnim. Oprócz tego poszczególni oficerowie składali sprawozdanie z prac dokonanych w ubiegłym sezonie letnim.

W końcu p. Instruktor wygłosił krótki referat na temat: akcja straży przy pożarach w zimie. Po zakończeniu odprawy wszyscy oficerowie zwiedzili remizę straży Sitnickiej.

**Gwiazdka dla biednych dzieci.** Wzorem lat ubiegłych Komitet Opieki nad Dzieckiem pod przewodnictwem p. Bobkowej urządził „gwiazdkę” dla najbiedniejszej dziatwy. Komitet zwraca się do dzieci, którym los nie poskąpił dobrych i zamożnych rodziców aby podzieliły się swymi zabawkami i słodyczkami z dziećmi biednymi, które tego wszystkiego nie mają.

Ofiary do dn. 31. XII. 29 r. przyjmują Przewodnicząca Komitetu p. Bobkowa.

**Loterja fantowa.** Dnia 8 b. m. odbyła się w sali kina „Miraż” przedświąteczna loterja fantowa Tow. Dobroczynności. Fanty były ładne — co trzeci los wygrał. Pobyt na loterii przyjemnością orkiestra 34 p. p. łaskawie i bezpłatnie udzieloną przez p. pułk. Bittnera. Lecz ani piękna gra, ani wzniosły cel nie zwały ospałej, białskiej publiczności, bo prócz garstki tutejszych mieszczan, kilku żydów i pań zajętych pracą związaną z loterią nie widzieliśmy na sali prawie nikogo z inteligencji, która bądź co bądź powinna okazać trochę więcej zainteresowania pracami Tow. Dobroczynności. Panie organizatorki włożyły wiele pracy nie żałując trudów, lecz dochód z loterii niepokazny w porównaniu z dochodami ubiegłych lat bo wynosi 430 zł. i w całości został przeznaczony na potrzeby Sierocińca w Sitniku, których tak wiele.

**Jasełka.** Wychowankowie Sitnickiego Sierocińca odegrają w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia i na Nowy Rok w sali N. O. K. „Jasełka”. Najmilszą nagrodą za ich pracę nad Jasełkami będzie dla nich gdy ujrzą po brzegi wypełnioną salę i buzie swoich szczęśliwych rówieśników, gdy gra ich i tańce wywołają uśmiech u milusińskich widzów. Bilety na Jasełka nabyć można wcześniej u p. Targowskiej.

**Fabryka karoserji.** Z inicjatywy p. barona Rosenwertha który z iscie amerykańskim rozmachem dąży do uprzemysłowienia Białej powstała fabryka karoserji. Fabryka częściowo już jest czynna po sprowadzeniu wszystkich maszyn, co nastąpi w styczniu będą uruchomione wszystkie działy fabryki. Wykonując karoserje z polskiego drzewa, polskiej blachy i polskimi rękoma, wytwórnia ta przyczyni się nie wątpliwie do zmniejszenia importu z drugiej przygotowuje grunt pod przyszły rozwój przemysłu samochodowego w Polsce. Oprócz karoserji wyrabiane będą saneczki, narty, rakiety, chomonta. Zabudowania fabryczne wznoszą się na miejscu gdzie dawniej była fabryka marmelady. Tam gdzie przed kilkoma laty było pusto, głucho obecnie wznoszą się budynki fabryki samolotów i karoserji, ładne domki mieszkalne pracowników, to jakby drugie miasto.

Pan baron Rosenwerth nie tylko poprzestaje na tem, lecz jak dochodzą nas słuchy zakłada w odległości 2-ch kilometrów od fabryki samolotów miasto-

las. Świetny to pomysł i godny poparcia.

**Pożary.** W Huszycy na szkodę Edwarda Czarneckiego spalił się dom mieszkalny, chlew w którym znajdowała się krowa, oraz wóz. Poszkodowany oblicza straty na 6.900 zł. Przyczyna pożaru nieustalona.

— W folw. Puchar, gm. Kościeniewice, należącym do Tad. Surbikowskiego spalił się dom mieszkalny wartości 12.000 zł. oraz urządzenie domu na sumę 38.000 zł. Przyczyną pożaru stała się wadliwa konstrukcja przewodów dymowych. Budynek ubezpieczony był na sumę 13.800 zł.

**Z pow. BIAŁSKIEGO.**

**Z Choroszczyńki.** W dniu 14 b. m. odbyło się zebranie Kółka Rolniczego w Choroszczyńce w sprawie zawiązania we wsi Mleczarni Spółdzielczej. Po przedstawieniu przez instruktora O. T. R. celu i korzyści z istnienia Spółdzielni, wywiązała się dyskusja, po której 20 członków zgłosiło się na udziałowców.

Z Choroszczyńki syn jednego z gospodarzy został wysłany na trzy miesięczny kurs do Liskowa. Koszta utrzymania pokryje Sejmik Białski z fundusów na ten cel przeznaczonych.

Gospodarze wsi Choroszczyńka postanowili zakupić wspólnie maszynę do czyszczenia ziarna siewnego. Z powyższego widzimy, jak doniosłe znaczenia dla wsi mają Kółka Rolnicze, które dążą do podniesienia stanu gospodarczego a tym samym i finansowego wieśniaka.

**Z TUCZNEJ.**

**Dnia 15 b. m.** w niedzielę odbyło się zebranie Kółka Rolniczego w Tucznej w sprawie zakupu maszyn i utworzenia mleczarni. Zarząd postanowił za pieniądze otrzymane ze sprzedaży starych maszyn kupić nową tryjer. Następnie 25 członków zapisało się na udziałowców mleczarni w Tucznej. Jednocześnie Inspektor rachunkowości z Lublina p. Hołowczyć przeprowadził lustrację rachunkowiczów, oraz kontrolę ksiąg prowadzonych przez tych ostatnich. Musimy zaznaczyć, że z inicjatywy Wojew. T-wa Organizacji Kółek Rolniczych 11-tu gospodarzy w pow. Białskim zaprowadziło u siebie książki rachunkowe, zapisuje swoje wydatki i zyski gospodarcze. Nadzór nad powyższym ma delegat M. R., które wyznaczyło nagrodę pieniężną za najlepiej prowadzone książki, praktyka stosowana już od dawna na wsiach na Zachodzie przedostaje się do nas, pomysłny to objaw.

**Schwytanie podpalacza.** Matejuk Michał, który podpalił stodołę Jachima Karpiuka w Tucznej o czym pisaliśmy w poprzednim numerze, został schwytany przez posterunkowego policji w Tucznej i osadzony w więzieniu w Białej.

**Życie sportowe w Białej.**

Z kolei przechodzę do pływania. O rozwoju tej gałęzi sportu niestety niewiele można powiedzieć. Pewne ożywienie nastąpiło trzy lata temu, gdy abiturjenci ofiarowali nagrodę przechodnią w postaci ozdobnego budzika, dla trzykrotnie zwycięskiego zawodnika. Zdobywcą tej nagrody stał się Tuz Jan. Do bardziej znanych należy Kurczyński, Borkowski i Limanowski. Zawody odbywają się corocznie w łazienkach gimnazjalnych na wodzie bieżącej (rzeka), dlatego też nie podaję czasów. Kilkoletnia walka o pierwszeństwo podniosła klasę zawodników i gdy przedtem mieliśmy takiego superasa jak Łotocki, ale tylko jednego, teraz mamy wielu — a to jest już bardzo dużo.

Sport wioślarski mając takie wsp n

niałe tradycje w postaci wycieczki do morza polskiego, ograniczał się w r. b. do pomniejszych wycieczek po Krznie.

Sport strzelecki rozwija się bardzo pomyślnie dzięki corocznym „Podlaskim Zawodom Strzeleckim” organizowanych przez 34 pułk piechoty w Białej. Do extra klasy należą strzelcy tej miary, co kpt. Lewiński, mjr. Pazderski, zawodnicy znani na strzelnicach całej Polski, a nawet zagranicą. Pomijając wyniki osiągane w grupie oficerskiej i podoficerskiej, chciałbym szerzej omówić wyczyny członków P. W. w strzelaniu z broni wojkowej długiej (kb.) i z broni małokalibrowej. Tutaj również zaznacza się olbrzymia przewaga zawodników gimnazjalnych, szerzonych w „Hufcu Szkolnym”, nad członkami pokrewnych organizacji z zakładów innych, lub pozaszkolnych. Najlepiej uwydatni to porównanie ilości nagród zdobytych w różnych konkurencjach w przeciągu dwu lat przez poszczególne organizacje. Gimnazjalny „Hufiec Szkolny” zdobył nagród 10 (Brzeziński 1, Smoleński 2, Kurczyński 2, Biernacki 5.) „Strzelec” (Łomazy) 1 nagrodę (Sadownik), „Strzelec” Janów Podl. 1 nagrodę, zaś „Hufiec Szkolny” z Lesnej, „Hufiec” bialskiej szkoły Handlowej i miejscowy „Strzelec” nie zdobyli ani jednej nagrody w przeciągu dwu lat. Kilka nagród przypadło w udziale zawodnikom niestowarzyszonemu.

Rok tylko minął od pierwszych zawodów, a już w r. b. można było zaobserwować olbrzymie postępy we wszystkich konkurencjach. Rok temu występowałyśmy bezapelacyjnie strzelcom grupy oficerskiej i podoficerskiej, a już w tym roku wyprzedzamy podoficerów i umieszczamy się tuż za oficerami. Naprzykład w strzelaniu z kb. na 200 m. i na 200 p. możliwych, pierwszy z grupy oficerskiej osiąga 149 p., pierwszy z gr. podoficerskiej 126 p., a pierwszy z P. W. 138., Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę to, że zawodnicy P. W. zwyciężali wojskowych mając bardzo mały trening, to sukces P. W. staje się jeszcze większym. Również pocieszającym wielce objawem jest podniesienie się wysiłków, przy jednoczesnym wyrównaniu się klasy strzelców. A więc Dowództwu 34 p. p. i P. W. należy się słuszne uznanie za urządzenie „Zawodów”, które przyczyniają się do wyszkolenia kadr dobrych strzelców na Podlasiu.

c. d. n.

## Korespondencja.

### Z Włodawy.

Powiat, to pewien odłam społeczeństwa, który na podstawie praw i ustaw winien dążyć do dobrobytu i kultury. By dotrzeć do powyższego celu musi mieć ludzi odpowiednio uzdolnionych na czele, którzyby mając na celu dobro ogółu sami pełni inicjatywy, byli w stanie dać kierunek właściwy dostosowany do potrzeb i wymagań powiatu.

Tacy ludzie muszą mieć silną wolę, żelazną rękę, nadzwyczajną sprężystość, plan i celowość w pracy. Tembardziej, jeżeli weźmiemy pod uwagę cuchnącą atmosferę, wydzielającą się z niechęci pewnych elementów wrogousposobionych do polskości.

Mieliśmy tu już różnych ludzi. Ludzi nawet prawych, zdrowych zapatrywań, ale żadnych administratorów. Mieliśmy i ludzi słabych, niedołączonych, chwiejących się, jak trzcina na puszczy wicherzycieli politycznych. Ale o takich nie warto nawet wspominać. Wiele oni tworzyli planów nieaktualnych, a

przeto nieziszczalnych, często szukając siebie w pracy. Nic też dziwnego, że całe lata mijały a powiat nic nie zyskał na dobrobycie.

Dziś sytuacja zmieniła się stanowczo na lepsze. Na czele powiatu stanął człowiek w osobie p. starosty Ćwiklińskiego, pełen inicjatywy i zapału, dbały o dobro powierzonego mu społeczeństwa. Ruszył szybkim tempem roboty w powiecie i takowe prowadzi bez wytchnienia do zamierzonego celu. Dzięki p. Ćwiklińskiemu mamy drogi i mosty ponaprawiane, groble i wioski brukiem wyłożone, każda wieś posiada chodniki. A jakież to dobrodziejstwa nikt opowiedzieć i opisać nie zdoła.

W pewnej chwili nie jeden sarkaf narzekał, stulał ramionami, co ten człowiek wyrabia, tyle trudu i pracy, zadaje społeczeństwu. Dziś już inaczej każdy myśli, bo widzi namacalnie w tem dobro. Działwa ich z uśmiechem spokojnie śpieszy do szkoły, nie narzeka, nie płacze, bo nie utyka w błocie. A cóż na to powie nie jeden z x. x. proboszczów? Z chwilą kiedy chodniki ujrzały sweienne światło, kościół wypełniony wiernymi, śpieszą starzy i młodzi, śpieszą działwa do świątyni, by uciąć najwyższego pana. Stoją spokojnie nie zmęczeni, nie strudzeni u stóp swego Boskiego Mistrza. Czyż taki administrator nie zyska zaufania u ogółu? Cześć ci panie starosto! Żyj nam długie lata pracuj niezmordowany dla dobra powiatu. Niech twoim hasłem w pracy zawsze będzie: „Bóg i Ojczyzna!”

„grzegota”.

## Komunikaty.

### Ważne dla eksporterów masła.

Właściciele i dzierżawcy mleczarni, którzy pragną eksportować masło do innych krajów, zechcą w interesie własnym podać swoje adresy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Lublinie, Powiatowa 5.

### Z komisji Szkolnictwa Zawodowego Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie.

W dniu 2 grudnia b. r. odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Lublinie pod przewodnictwem p. r. inż. Papiewskiego posiedzenie komisji Szkolnictwa Zawodowego. Omówiono szczegółowo oraz zatwierdzono projekt, opracowany przez biuro Izby, w sprawie ankiety, dotyczącej potrzeb szkolnictwa zawodowego, zainicjowanej przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Postanowiono przystąpić do utworzenia Funduszu Pomocy Młodzieży kształcącej się w Szkołach Zawodowych. Celem opracowania statutu tego funduszu wyłoniono podkomisję w składzie r. r. Papiewskiego, Libeka i Raczkowskiego.

Pozatem omówiono szereg spraw bieżących.

Pan Wojewoda Lubelski rozporządzeniem z dnia 18 listopada 1929 r. L: 6734/RW. zniósł czas ochronny na zajęcia szaraki, na obszarze Województwa Lubelskiego, od 1 do 31 grudnia 1929 roku, a natomiast czas ochronny ustanowiony do 20 stycznia 1930 roku rozporządzeniem Pana Wojewody z dnia 30 stycznia 1929 r. L: 832/RW. został rozszerzony na zajęcia szaraki do 31 stycznia 1929 r.

Biała Podlaska dn. 26. XI. 29

Starosta Powiatowy  
Ignacy Bobek.

Termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1930 upływa z dniem 31 grudnia 1929 r.

Odnosne obwieszczenia, zawierające wskazówki i douczenia płatników w kwestji nabywania świadectw przemysłowych, zostały wywieszane w okręgach poszczególnych izb skarbowych jeszcze w październiku r. b.

Niektóre pisma zamieściły wiadomość o rzekomem odroczeniu wyżej wspomnianego terminu.

W związku z tem Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości zainteresowanych płatników, że wiadomości te są niezgodne z prawdą, oraz że termin 31 grudnia r. b. nie będzie bezwarunkowo przesunięty.

Bezwzględnie po upływie tego terminu t. j. w dniu 2 stycznia 1930 r. rozpoczęta zostanie systematyczna lustracja przedsiębiorstw i zajęć, które obowiązane są do nabycia świadectw przemysłowych.

Na opieszalych płatników na kładane będą kary pieniężne przewidziane w ustawie o państwowym podatku przemysłowym, przyczem 14-dniowy termin ulgowy nie będzie miał zastosowania przy regulowaniu należności za świadectwa przemysłowe.

## Ruch wydawniczy.

### Rozumna i słuszna konfiskata.

Władze wojskowe Czechosłowacji zakazały wojskowym czytania, a władze chicagoskie skonfiskowały nakład książki „Na zachodzie nic nowego” (Im Westen nichts neues).

Książka ta ukazała się niedawno w Niemczech, gdzie zrobiono jej wrzaskliwą reklamę i rozprzedano w setkach egzemplarzy.

Przetłomaczona ona została na języki: rosyjski, angielski, francuski, w polskim wychodzi w odcinkach żydowskiego „Naszego „Przeglądu”, który w Polsce pierwszy z etuzjazmem tę powieść sygnalizował.

Powieść szerzy ideeantymilitaryzmu, antypatryotyzmu, idee buntów wojskowych, zawiera wiele miejsc pornograficznych i często słowa tak plugawe, że coś podobnego w Polsce chyba po raz pierwszy jest swobodnie drukowane. Jest to najgorsze i najbrzydlwsze „dzieło” literackie naszych czasów. Autorem jest jakiś Erich-Maria Remarque — wspaniał czyta się Kramer, najprawdopodobniej żyd.

Skonfiskowane w Chicago egzemplarze były pełnem tłumaczeniem oryginału. Dozwoloną jest sprzedaż tłumaczenia z opuszczeniem miejsc pornograficznych U nas ta książka konfiskowaną nie jest, ba, nawet „upiększała” wystawę Główne, Księgarni Wojskowej w Warszawie.

## O kokluszu.

Wobec panującego koklusz wśród dzieci podajemy kilka uwag jak się zachować:

Koklusz jest chorobą zakaźną, wywołaną przez prątek Bordet-Gengou, znajdujący się w wielkiej ilości w płwocinie. Przez drobne kropelki płwociny, wyprysnięte podczas kaszlu, mogą zarazić się tylko bezpośrednio otaczające osoby — zakażenie pośrednie przez przedmioty zdarza się rzadko. Dzieci są specjalnie wrażliwe na zakażenie.

W ciągu pierwszych tygodni koklusu występują objawy kataru nosa i uporczywy kaszel. Stopniowo przemienia się kaszel w napady, które dojść mogą do kilkudziesięciu na dobę i są częstsze silniejsze w nocy. Często towarzyszą ataki wymioty. U dzieci młodszych, zwłaszcza krzywiczych, tłustych i przekarmionych, występują nawet drgawki konwulsyjne.

W następnych tygodniach napady kaszlu stają się coraz rzadsze, dziecko nabiera sił i apetytu. Choroba trwa zwykle około 6 tygodni.

Przy koklusu należy baczną uwagę zwracać na wszelkie podniesienia ciepłoty i pogorszenia wyglądu i stanu ogólnego i uważać je jako zwiastuny powikłań, które wymagają natychmiastowego zwrócenia się do lekarza. Dzieci poniżej 3 lat zapadają często przy koklusu na ciężkie zapalenia płuc i oskrzeli.

Z tego widzimy, że koklusz jest chorobą, której lekceważyć nie można.

Z ogólnych wskazań, polecanych w koklusu, najważniejszym jest, żeby dziecku oszczędzić wszelkiego drażnienia dróg oddechowych i umożliwić mu przebywanie w czystym powietrzu, wolnym od kurzu i dymu. W dni pogodne dzieci mogą odbywać niewielkie przechadzki, lub werandować, niezależnie od pory roku. Niektórzy lekarze zalecają w poszczególnych wypadkach nawet spanie przy oknach otwartych.

Ważną rzeczą jest w ciągu choroby dbać o dobre odżywianie dziecka.

Nie są wskazane jednak pokarmy ostre, mogące pobudzić wrażliwą błonę śluzową gardzieli i wywołać atak kaszlu. Przy wymiotach daje się posiłki w niewielkiej ilości i wkrótce po wymiotach.

Wobec wielkiej zaraźliwości koklusu jest rzeczą trudną uchronić tak dziecko, żeby wogóle go nie przechodziło; trzeba jednak dołożyć wszelkich starań, żeby je uchronić od tej choroby w ciągu pierwszych trzech lat życia, gdyż wtedy jest koklusz najbardziej niebezpieczny.

W czasie choroby dobrze jest do naczynia z płwociną i wymiocinami dolewać 3 proc. lizoru.

W czasie choroby unikać należy przede wszystkim drażnienia dziecka i nie okazywać mu zbytniego przejmowania się jego stanem.

## Dział rozrywek umysłowych.

1	+								
2		+							
3			+						
4				+					
5					+				
6						+			
7							+		
8								+	
9									+

### Krzyżyki zastąpić literami.

1. Kraj w Ameryce Południowej.
2. Inaczej ogromny.
3. Związek związków przeważnie międzynarodowy.
4. Nieodzowna część bielizny niemowlęcia.
5. Imię i nazwisko poety polskiego.
6. Określenie usposobienia jednego z bohaterów „Pana Tadeusza” znanego z dziwactw.
7. Imię cesarza rzymskiego, który pragnął zguby Rzymu.
8. Nazwisko filozofa greckiego.
9. Człowiek, któremu ufnie wszystko mówimy.

Z podanych niżej zdań wybrać po jednym wyrazie i niezmiennając kolejności utworzyć zdanie rozwiązania.

1. Rzędzian — Podlasiak był pacholkiem Skrzetuskiego.
2. Czego sobie pani życzy? — często spotykane pytanie.
3. Wszystkim się zdawało, że Wojski wciąż gra jeszcze.
4. Swoim i obcym polska kawaleria zaimponowała.
5. Petkiewicz przesyła swym sympatykom pozdrowienia.
6. Każda redakcja przyznaje prenumeratorem ulgi.
7. Wesołych ludzi coraz mniej na świecie.
8. Każdy wdycha do świąt Bożego Narodzenia.

## Ogłoszenia drobne.

**Władysław Kocłuk** zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej rocz. 1905.

**Wiktor Paluch** zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Siedlcach.

**Stanisław Sacewicz** zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej Podl.

**Józefowi Piwonilemu** spaliła się książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. w Białej oraz książeczka na klacz wydana przez gm. Huszcza pow. Białskiego.

**Spalono** dowód osobisty na imię Ant. Blachowicza wydany przez Starostwo Białskie dnia 6 lipca 1928 r. za Nr. 113 Do serja C. Nr. 32.882, wraz z kartą wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej.

**Skradziono** książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej-Podl. na imię Anastazego Dębowskiego wraz z fotografią i wyciągiem z ksiąg ludności z gminy Celin, oraz świadectwo moralności, które unieważnia się.

## Dolegliwości uszu

jak przytępiony słuch, rwanie, strzykanie, szum i t. p. usuwa skutecznie środek domowy „Glirosan” 3 zł. 50 gr. Cz. Adamczewski Poznań 23 Zwierzyniecka 1.

## Głuchota

uleczalna. Wynalazek „Eufonja” zdemontrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknięcie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres „Eufonja” Liszki, Kraków.

## Maszyny do szycia syst. SINGERA

poleca firma chrześcijańska od 200—220 zł.

Najlepsza bębnekowa 260 zł. nadająca się do wszelkich robót gwarantowana na 20 lat.

**W. Lubiński WARSZAWA Żórawia 49/P.**

Po nadstaniu 50 zł. zadatku maszynę przyślemy na miejsce, opakowanie i przesyłka na koszt firmy.

**ŻĄDAĆ CENNIKA!**



## Kursy Kierowców SAMOCHODOWYCH Ludwika Żambellego

w LUBLINIE

ul. Bernardyńska Nr. 11 Tel. 12-18

przy największych Garażach i Warsztatach Samochodowych Województwa Lubelskiego

**SZKOŁĄ NA**

fachowych szoferów-mechaników z praktyką warsztatową od 6 do 8 miesięcy.

**Na kursy przyjmowane są panie i panowie.**

**SZYBKIE i GRUNTOWNE NAUCZANIE**

Opieka i mieszkanie dla przyjezdnych.

**PISZCIE O PROSPEKTY!**

Tamże wykonuje się wszelkie remonty samochodów solidnie i tanio. Garaże, oddzielne boksy do wynajęcia.

130 zł.

**NIEOGRANICZONA**

130 zł.

ilość jazd, praktyka warsztatowa i teoria na

## Kursach Samochodowych

**Cz. Zakrzewskiego**

Srebrna 14.

**WARSZAWA**

Srebrna 14.

jest gwarancją otrzymania prawa jazdy.

**Przyjeźdnym mieszkanie. Niezamożnym raty.**